Arkusz I.

Nr 164. Dnia 26 Lipca Czwartek. Dnia 14 (26) Lipca 1877 r.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

Dziś: S. *Anny Matki N. M. P.*
Jutro: 7 br. śpiących i S. Natalji Panny.
Sobota: SS. Innocentego P. i Celsa.
Niedziela: S. Marty Panny

Wschód słońca o godzinie 4 minut 13
Zachód „ „ 7 „ 58

Długość dnia godzin 15 minut 45
Ubyło „ „ — „ 48

Adres Redakcji KURJERA WARSZAWSKIEGO: Plac Teatralny Nr 5 dom L. Zabłockiej.

Poniedziałek: SS Abdona i Sennena MM.
Wtorek: S. Ignacego Lojoli Wyznawcy.
Środa: S. Piotra Nolaski.
Czwartek: S. Piotra w Okowach.

OD REDAKCJI.

Z powodów od nas niezależnych, powieść J. I. Kraszewskiego p. t. „Pod Blachą“ drukowaną nie będzie. Poczyniliśmy wszakże kroki, ażeby niezależnie od zapasu feljetonów oryginalnych przygotowanych do druku pozyskać od J. I. Kraszewskiego inną pracę.

— *Warszawskie gubernialne kolegjum do spraw włościańskich.* Podaje do wiadomości, że na zasadzie art. 4 Najwyżej zatwierdzonych przepisów, o porządku użytkowania z lasów, obciążonych służebnościami włościańskiemi, w guberniach Królestwa Polskiego, właścicielom obciążonych służebnościami lasów, wchodzących w skład majątków, przy których znajdują się fabryki i w ogóle zakłady, funkcjonujące przy przy pomocy ognia, dozwolono do 1 września 1877 roku przedstawić do zatwierdzenia, w porządku ustanowionym, plan gospodarczo-leśny; jeźli zaś, po upływie tego terminu, plan nie będzie przedstawiony bez ważnych na to powodów, jak np. ukończenia spraw co do ścisłego określenia wysokości służebności włościańskich (art. 9), wtedy wyrąbywanie lasu przez właściciela ma być wstrzymane nadal, do czasu przedstawienia przez niego planu gospodarstwa leśnego. Jeźli zaś plan będzie przedstawiony we wskazanym terminie, to przed zatwierdzeniem i wprowadzeniem w wykonanie takowego, kolegjum gub. do spraw włościańskich może, na prośbę właściciela, udzielać mu pozwolenie na wyrąbywanie lasu, potrzebnego dla funkcjonowania jego fabryk, bacząc przytem, aby wyrąbywanie to było zgodne z planem gospodarczo-leśnym, mającym być zatwierdzonym. Dla tego więc kolegjum gubernialne poczytuje za obowiązek uprzedzić właścicieli obciążonych służebnościami włościańskiemi lasów, wchodzących w skład dóbr guberni warszawskiej, w których znajdują się fabryki i w ogóle zakłady, funkcjonujące przy pomocy ognia, że plany gospodarczo-leśne, na istniejące przy takich dobrach lasy, powiny być przedstawione w porządku przepisanym do zatwierdzenia nieodzownie do 1 września roku bieżącego 1877; albowiem w razie przeciwnym, w lasach takich dóbr, których plany będą przedstawione po tym terminie, żaden wyrąb lasu, zgodnie z wyż przytoczonemi przepisami, nie może być dozwolony aż do zatwierdzenia i wprowadzenia w wykonanie planów gospodarczo-leśnych tychże lasów. (D. W.)

Od departamentu telegrafów.

1. W *Sistowie*, w Bulgarji, nad Dunajem, urządzono rossyjską stację telegraficzną dla przyjmowania depesz w języku rossyjskim i w zagranicznych.

2. Na tymczasowych stacjach drogi żelaznej orenburskiej *Prawa Wołga* i *Lewa Wołga*, znajdujących się nad odpowiedniemi brzegami rzeki Wołgi, otwarto stacje telegraficzne dla korespondencji wewnętrznej. (*Prawit. Wiestnik.*)

— Przez Najwyższe dyplomy z 17-go czerwca r. b., Najmiłościwiej mianowani zostali kawalerami orderów: św. Aleksandra Newskiego, z brylantami i mieczami — jenerał-adjutant, jenerał-lejtenant, zostający w artylerji pieszej gwardji, naczelnik artylerji okręgu wojskowego petersburskiego i armji czynnej, książę Mikołaj Massalski; św. Aleksandra Newskiego z mieczami—jenerał-lejtenant, dowódca 14-go korpusu armji, Apolon Zimmerman; św. Stanisława klasy pierwszej z mieczami—jenerał-major, pomocnik naczelnika sztabu wojsk gwardji i okręgu wojskowego petersburskiego i armji czynnej, Kazimierz Lewicki. (Dz. W.).

— Przez rozkaz w wydziale górnictwa z 16 czerwca r. b. Mianowani zostali: w zarządzie głównym górnictwa, inżynierzy górniczy: radca honorowy Tydelski i sekretarz gubernialny Niedowicz—sztygarami w 1-szy okręgu górniczym Królestwa Polskiego, bez płacy ze skarbu, od 11-go maja r. b. (Dz. W.)

Luźne sprawy.

— Służba niektórych hoteli warszawskich pozwala sobie względem gości przyjeżdzających nie zawsze właściwych kombinacyj.

Na dworce kolei żelaznych z każdego niemal hotelu wysyłanym jest przed wyjściem i przyjściem pociągu omnibus odwożący i przywożący gości.

Skoro pociąg nadszedł, tak zwani konduktorowie oczekujących omnibusów rozpraszają się nawszystkie strony werbując dla siebie gości.

Ponieważ konkurencja jest spora, każdy tedy z konduktorów stara się różnemi sposobami zwabić ku sobie największą liczbę pasażerów.

Ten wylicza takie, ten znów inne zalety hotelu — najwięcej wszakże pociągającą przynętą jest taniość mieszkania, którą konduktorowie zalecają.

Podróżny złowiony na tę wędkę, rad przypuśćmy, że znalazł numer, który go wszystkiego kosztować będzie kop. 50. wybiera hotel ofiarujący mu tę dogodność i daje się zabrać do oczekującego wehikułu.

Zaledwie atoli przybył na miejsce, postać rzeczy zupełnie się zmieniła: pokazuje się, że wszystkie mniejsze numera są zajęte, że nie tylko za kop. 50 ale nawet za rubla mieszkania dostać nie można, że zatem wypadnie zapłacić za dobę rs. dwa, dwa kop. piędziesiąt lub coś podobnego.

Dodać należy, że kombinacje te przeprowadzają się zazwyczaj z kobietami, lub też obcymi przybywającymi z rodzinami, że przewóz większych pakunków, przenoszenie ich powtórne na dorożki i t.p. jest nie możebnem, że zatem pomimo tej niekoniecznie godziwej manipulacji, przybysz jest już własnością hotelu i poddaje kornie kark swój pod jarzmo zwyczajów hotelowych.

Podobny sposób postępowania jest pewnego rodzaju wyzyskiwaniem przybywających i właściwe przepisy powinnyby zobowiązywać właścicieli hotelów do spełnienia przyjętych przez ich służbę zobowiązań, zapewniając gościom tanie mieszkania, jakie im przez konduktorów zadeklarowane zostały.

Konduktor każdy powinien być zaopatrzony w wykaz nie zajętych numerów z oznaczeniem ich ceny i planu a nieporozumienia ciągle się dziś powtarzające i słuszne narzekania publiczności nie miałyby miejsca.

* * *

— Kaleczenie i psucie języka należy do wytworzeń, które wszędzie i na każdym kroku karcić należy.

Rozumiemy, że ktoś nie znając go gramatycznie może popełnić nie jeden błąd, ale dla czego w razach jeśli chodzi o umieszczenie jakiegoś napisu lub wiadomości ogółu dotyczącej, nie postara ię o dobrą takiego ogłoszenia redakcję.

Uwagę powyższą wywołał w nas napis, jakiśmy spotkali na parkanie nowobudującego się domu przy ulicy Wielkiej i S to Krzyzkiej. Brzmi on dosłownie tak: „Handel Kramarsky pana H. Szilman przynosony na ulyca Szfenta Krsyska.“

* * *

— Słówko o katarynkach!

Nie lękajcie się jednak czytelnicy— nie będziemy was nużyć bezpotrzebnie opisem dolegliwości, jaką nieraz wam i nam sprawiła grająca pod oknem lub w dziedzińcu waszego domu fałszywa, lub popsuta katarynka. Opisy takie czytaliście już setki razy, nie

LANGENOR

PRZEZ

SYGURDA WIŚNIOWSKIEGO.

(Dalszy ciąg — Patrz Nr 163).

Ósmego dnia, zbudziwszy się o świcie... nie znalazłem jej przy sobie... znikła... poszła... moja urodziwa żona, moja pilna gospodyni uciekła, zostawiając na podwórzu ślady swoich bosych stópek. Idąc za niemi odszukałem jej trop na stepie, poszedłem za nią do szałasu jej męża *primo voto*. Zastałem ją tam, spokojnie zajętą krajaniem bawolego mięsa na platki i suszeniem go. Gospodarowała w tej tepji, jak gdyby nigdy jej nie porzuciła. Szalałem, złorzeczyłem, zaklinałem, pytałem dla czego mnie odbiegła. Zamiast odpowiedzi, zawołała męża. Przyszedł i pomógł jej wyśmiać mnie.

Udałem się do wodza. Starszyzna znów się zebrała na walną radę. Długo rozmawiali o mojej sprawie, udawali litość nad mojem położeniem, wezwali ową parę przed sąd. Żądałem, żeby mi zwócono moją żonę, kupioną formalnie, bez targu, za ilość bydła wymienioną przez szefów. Wódz przyznał, że niewiasta do mnie należy, mąż nie przeczył, lecz rzekł: „Weź swoją żonę; powróciła nieproszona, nie zatrzymuję jej, nie dbam o nią, ale dbam, i bardzo, o mustangi i muły. Weź ją lub zostaw, ale chudoby nie oddam. Trzymam się ugody, towar oddaję, zapłatę zatrzymuję.“

Ale niewiasta nie chciała iść ze mną; zwyczaj szejennów zabraniał zaś zmuszać ją do powrotu. Gdybym ją był kupił od ojca, zmógłbym ją siłą, lecz kupioną z ręki męża nawet wódz nie mógł naglić do mieszkania ze mną, wbrew jej woli, chociażby pierwszy mąż pragnął rzetelnie wywiązać się z umowy. Ona protestowała przeciw wyrokowi starszyzny, mówiła, że przenosi spółplemiennika nade mnie, że nie chce żyć w stokadzie i dusznej chacie, w rozłączeniu ze swoim ludem. Po długich naradach przyznali starsi, że kobiecie przystawało prawo wyboru pomiędzy rywalami, lecz gdyby została z pierwszym mężem, ten nie byłby obowiązany zwrócić mi kuców i mułów. Żona powróciła do niego dobrowolnie, a jeżeli moja chudoba również uciecze od niego dobrowolnie i powróci do mojej stokady, wolno mi ją będzie zatrzymać.

Słowem straciłem krasawicę i bydło. Jej stratę przebolałem prędko, lecz żałowałem dobrych koni, wytrwałych mułów.

Tu Langenor przerwał, poskubał włosy i znów zaczął głosem przerywanym, jak gdyby wstydził się tej spowiedzi.

— Ci zbóje wywiedli mnie w pole... wszystko było ukartowane. Moja chudoba zmieniła jej męża żebraka w indyjskiego panka, starszyznie się opłacił, a z nią razem drwił ze mnie. Jej tygodniowa miłość dla mnie była udaną. Sprzedała się z rozkazu niczponia męża.

I powiem ci, że od tego czasu nawiązałem węzełek na czerwonych w ogóle, a szejennów mianowicie. Chudobę prędko odzyskałem, z procentem, wedle stepowego prawa; ząb za ząb, oko za oko. Szejenny przekonali się, że zamiast fryca spotkali we mnie zręczniejszego uwodziciela koni od stepowych złodziei z profesji. Odebrawszy co wedle pojęć tamtejszych było zapłatą za pierwotną stratę i czas zmarnowany w procesie, (kapitał oraz koszta sądowe i egzekucyjne,) rzekłem sobie: „kwita z byka za indyka,“ i ustatkowałem się, lecz powodzenie moje ubodło szejennów do żywego, więc zmówili się, ażeby albo mnie wypędzić z okolicy, albo pozbawić peruki. Nie pragnąc krwawych zatargów z tak błahej przyczyny, zabrałem moje ruchomości i przeniosłem się nad rzekę Plattę, do kraju nowo-osiedlonego, przez który budowano kolej. Dziś tworzy on stan Nebraski.

Jak każdy, co się przypatrzył dokładnie życiu indyjskiemu, wyleczyłem się z sympatji dla tych nędzarzy. Brudne, śniade ich skwawy co pomagają kosztem czci własnej wyłudzić kilka kuców od europejczyka, księżniczki w spódniczkach ze srebrnemi dzwonkami a palcach pełnych łoju ciepłego... wszystko to zatarło pamięć pięknej Pakahonty, o której tyle czytałem za młodu, że wybrałem się szukać jej podobizny.

Wyleczony z ideałów, postanowiłem zagospodarować się pomiędzy białymi fermerami na kresach, o których naiwności, bezinteresowności, nieświadomości podstępów indyjskich także dużo słyszałem. Oni,

chcemy więc powtarzać rzeczy dostatecznie wam znanych.

Że złe istnieje o tem dotykalnie wszyscy niestety jesteśmy przekonani — ważniejszem zatem nad konstatowanie faktu dostatecznie sprawdzonego, będzie wyszukanie przeciw niemu środka zaradczego.

Taki środek podają nam berlińskie przepisy policyjne. Ograniczają one prawo kataryniarzy do kaleczenia uszu w ten sposób, że zabraniają im grywać przed godziną 6 wieczorem i nie dozwalają im wstępu do domów, zaopatrzonych przy wejściu w napisy, że granie w nich jest zabronionem.

Przepisy te powinny być i u nas wprowadzone w życie. Zdaje się, że żadne przeciw temu nie zachodzą przeszkody.

* * *

— Nie tylko u nas chłopcy po ulicach sprzedają „Wojnę illustrowaną.“

W Niemczech wychodzi kilka edycyj podobnegoż przedsiębierstwa.

Najpoważniejsze dzieje społecznej wojny ogłasza zeszytami prof. z Tybingi Wihelm Müller u Krabbego w Stutgardzie.

I w Wiedniu u Hartlebena wychodzi także „Historja wojny 1876—77“ przez Maurycego B. Zimmermanna.

Najciekawszem jest to, że pp. wydawcy tych piśmideł z góry podają liczbę zeszytów i cenę dzieła.

Czyżby wiedzieli dokładnie kiedy się wojna skończy?

Widocznie, skoro ją nazywają wojną 1876—77 r. a nie 1877—1878.

* * *

— Pan G. cierpiący na oczy, miał sobie przez lekarza zalecone użycie okularów. Lekarz jednak wyraźnie zastrzegł aby okulary były kupione w sklepie optyka X..... gdyż on tylko miał mieć szkło takie jakich choremu było potrzeba.

Naturalnie p. G. ściśle zastosował się do zaleceń lekarza i bezzwłocznie udał się do wskazanego sklepu dla zrobienia zakupu. Wstrzymał się jednak od kupna gdy optyk X. zażądał od niego za okulary rsr. 6. Cena wydała się kupującemu zawysoką.

Chcąc jednak być posłusznym przepisom lekarza wstąpił do innego optyka p. Y. Tam dano mu okulary jakich żądał i kazano zapłacić za nie tylko rs. 3, to jest akurat połowę tej ceny, jakiej zażądał zalecony przez lekarza optyk X.

Doprawdy dziwny zbieg okoliczności!

* * *

— Plac Ś-go Aleksandra w końcu Nowego Światu ma utartą już także oddawna nazwę „Trzech Krzyży“ a raczej „Trzech złotych krzyży.“ Oto źródło tej nazwy: Na środku placu są dwa obeliski, a w nich wstawione bronzowe pozłacane krzyże, w środku zaś, figura Ś-go Jana Nepomucena również z kamienia, co wszystko stanęło w r. 1752 na pamiątkę pokonanych trudności w wykonywaniu i pomierzeniu ulic i kanałów w Warszawie za marszałkostwa Fr. Bielińskiego. Figura Ś-go Jana dawniej stała z boku, i dopiero w r. 1815 w teraźniejszem miejscu została ustawioną. Dwa takie obeliski i trzeci krzyż trzymany w ręku Ś go Jana spowodowały nazwy „Trzech złotych krzyży.“

— Przewoźnicy nadwiślańscy ludzie zresztą bardzo poczciwi, miewają jednak czasem fantazje czysto dorożkarskie!

Ten sam upór, ta sama buta, co u tych panów kozła.

Nie przekonasz go niczem.

On na swojem postawić musi.

Kilkakrotnie uważaliśmy, iż przewoźnicy do swych łódek dobrze nieraz sfatygowanych, za wielką liczbę biorą podróżnych.

Obecnie powtarza się to częściej, zwłaszcza, iż komunikacja Saskiej Kępy z Pragą, także tylko na łodziach się odbywa.

Rzecz to niebezpieczna i dla tego życzyćby należało aby liczbę osób ograniczono i w ten sposób uchylono wszelkie możliwe wypadki.

* * *

— Droga około muru opasującego cmentarz powązkowski, zajęta jest przez żebraków i sprzedających wianki i kwiaty.

Miejsce to tak dla jednych jak i dla drugich właściwe—niewłaściwem jest tylko zachowanie się obu tych kategoryj ludzi, którzy wśród kłótni i wzajemnie miotanych na siebie obelg rażą uszy przechodniów.

Potokiem tego rodzaju wymowy odznacza się szczególnie mała dziewczynka sprzedająca wianki i kwiaty.

Słownik jej wyrażeń jest tak sprośnym, iż godziłoby się, ażeby miejscowa władza zwróciła uwagę na podobne przekroczenia.

W sąsiedztwie miejsc, które każdy szanuje, brutalna mowa jest profanacją zasługującą na surowe skarcenie.

* * *

— Wpis członków do jacht-klubu, zaraz po regatach, wzrósł niespodzianie i na skutek tego instytucja ta, dotychczas z więcej zamkniętym i wyłącznie koteryjnym charakterem, będzie mogła mieć szerszy zakres i znaczenie.

Działalność jacht-klubu także zaczyna się rozwijać, gdyż wkrótce podobno na bulwarku nad Wisłą, czy też na Zjeździe klub ma pobudować niewielki domek, gdzieby się mieściła czytelnia, bilard, a prócz tego administracja instytucji.

Oprócz tego na jesieni odbyć się mają drugie wyścigi wodne.

* * *

— Wszystkie niemal zakłady publiczne drugorzędne, celem uprzyjemnienia w nich pobytu gościom, utrzymują jakiś klatkowy zwierzyniec oswojony i wyuczony.

W jednym naprzykład zakładzie gastronomicznym znajduje się para pięknych bardzo papug, w innym oswojone wiewiórki, w trzecim kanarki łaskawe i t. p.

Jeden z tych zakładów wszakże, dla rozmaitości dobrał sobie parę kosów śpiewających.

Wiadomo, że ptaki te mają głos bardzo donośny, i że nadto pochwyciwszy raz nutę, wiernie ją oddają.

Otóż oba kosy są bardzo muzykalne i repertuar ich wcale jest obfitym.

Na nieszczęście jednak z innej widać obadwaj wyszli szkoły i co umie, jeden nie umie drugi.

A że i pomiędzy kosami musi się dziać tak jak się dzieje pomiędzy ludźmi, iż współzawodnictwo do różnych godziwych i niegodziwych psot popycha—muzykalne kosy wykonywają zazwyczaj popis jednocześnie, przeszkadzając sobie wzajemnie dotąd, aż umęczone, nie pokonawszy się, na raz śpiewać przestają.

Walka dwóch tych skrzydlatych zapaśników, że tak powiemy duchowa, godną jest czasami uwagi.

* * *

— Cóż to u kaduka! wołał zaperzony radca, wyjmując z woreczka pieniądze. Codziennie trzy lub cztery szkła pęka w lampie. Wczoraj kupiło się dwa, dzisiaj znowu trzy,—jak tak dalej pójdzie, skasuję lampę, będziecie sobie siedzieć po ciemku.

Strofowany w ten sposób służący, zrobił „lewo w tył zwrot“, i wyniósł się z pokoju.

Na pociechę zacnego radcy powiemy, że pękanie szkieł następuje albo skutkiem złego wydęcia szkła i nierównej jego powierzchni, albo też skutkiem nieporządku i niedbalstwa służby.

W mieszkaniach zaś wilgotnych, należy bardzo starannie przed zapalaniem, szkła wycierać, bo na wewnętrznej jego powierzchni osadzająca się wilgoć skrapla się a tem samem ochładza.

Zbyt pospiesznie rzucony płomień doprowadza krople wilgoci do stanu pary, szkło się rozgrzewa, powiększa objętość i pęka.

* * *

— W tych dniach wpadła nam w ręce taksa dla rzeźników i piekarzy, wydana przez prezydenta policji m. Warszawy z d. 4 grudnia 1810 r.

Uważamy za stosowne przytoczyć ją tu dla... oryginalności.

	Złp.	gr.
1 funt dobrego mięsa wołowego . .	—	9
1 f. polędwicy	—	11
ozór	1	2
cynadry	—	9
1 f. cielęciny	—	12
1 f. skopowiny	—	7
1 f. dobrej wieprzowiny ze skórą . .	—	10
1 f. schabu	—	7

krowie mięso oraz z bukatów nie drożej jak po 7 gr. funt sprzedawane być winno.

Bułki i chleb pszenny.

	Fun.	Łut.
1 bułka montowa z mąki marymonckiej za groszy 3 ważyć ma . .	—	8
1 ordynaryjna bułka za gr. 2 . .	—	13
1 bułka z mąki montowej za gr. 6 .	—	17
1 bułka rządkowa za gr. 6 . . .	1	4
1 strucla za gr. 6	1	7
1 chleb stołowy podługowaty za gr. 12.	2	25
1 placek solony po gr. 1	—	10
1 chleb żytni za 6 gr.	2	4
1 chleb razowy za gr. 6	3	8

Niżej pod taksą w § 6 przepisów czytamy, że winni tak co do dobroci produktu, wagi, lub wypieku karani będą sądem kryminalnym.

* * *

---

wedle powieścio-pisarzy, przestrzegali tradycji zwyczajów Arkadji, żyli idyllicznie nakształt pasterzy Gessnera, kochali się tylko w urodzie i cnocie. Ich dziewice oddawały rękę najpracowitszym konkurentom, a matki ich nie znały sztuki łapania bogatych zięciów.

Zostawiwszy bydło w pieczy ranczerów nad górną Plattą, wędrowałem wzdłuż rzeki. O kilkaset mil poniżej ranczy znalazłem kraj rzeczywiście wyglądający nakształt wycinku z arkadyjskiego pejzażu, a ludzi pozornie bardzo naiwnych. Wybrałem *klem* w padole rzeki, przy gaju. Zbudowałem chatę nad źródełkiem, które tryskało z pod darni kwiecistej... chatę wspaniałą, na owe miejsce i stosunki, gdyż zawierały aż trzy izby. Ściany jej okleiłem papierem malowanym, tudzież illustracjami z gazet tygodniowych, co uważają (jak ci wiadomo,) za najwyższą elegancję na kresach. Urządziłem półki, na których uszykowałem rzędy garnków, patelni i naczyń do nabiału. Wbiłem szereg ćwieków pod niemi, na ściereczki i suknie. Kupiłem kierznię, dwie krowy i wykopałem piwnicę. Posłałem do Lincoln'u (stolicy Nebraski), pięć dollarów po nasiona i urządziłem ogródek przed oknami. Nie przebierając w nasionach posiałem wszystkie razem, a każde ziarnko zeszło. Żaden botanik nie byłby się rozeznał w tym chaosie z bratków i kapusty, z astrów i marchwi, z lilji i cebuli.

Ogród mój, jedyny w okolicy, wsławił mnie pomiędzy sąsiadami. Rudy fermer z za rzeki, krezus powiatu, skorzystał z pierwszej sposobności, ażeby przypatrzyć się mojemu gospodarstwu. Chwalił illustracje na ścianach i stajnie nie z *adobu* (darni), lecz z tarcic, zachwycił go łan powiewający młodą pszenicą, jak daleko oczy sięgały. Cały mój kapitalik włożyłem bowiem w orkę i siew.

Nie mając zwyczaju wtajemniczać obcych w swoje interesa, nie wspomniałem nikomu o stadzie nad górną Plattą, lecz i bez niego twierdzili sąsiedzi, że mam dobry początek dla młodego pioniera.

Sąsiad mój z za rzeki przyprowadził niebawem żonę i córeczkę, aby im pokazać cudowny ogród i wyklejane ściany. Lnianowłosa, różanopalcata, (palce miała czerwieńsze od jutrzenki nawet, zapewnie skutkiem dojenia), Emma, najstarsza gałązka oliwna fermera, zachwyciła się warzywami, krówkami, ale nad illustracje przenosiła haki w ścianie, jako rzecz wygodną do wieszania szlafroków. „Papa powinienby naśladować ten przykład i wbić haki podobne w swoim domu... ale papa nie dba o wygodę kobiet.“

Nie wdając się w długie sprawozdanie z dalszych awantur w tej rolniczej Arkadji, wspomnę, że wszyscy sąsiedzi oświadczyli z rzędu, iż powinienbym się ożenić. Fermer bez żony wyglądał nakształt ryby bez wody; nie mogło mu się wieść lepiej niż rybie bez wody. Zanim się obejrzałem, wplątali mnie w zaręczyny z jasnowłosą, słuszną, ale djabelnie nierozmowną panną Emmą.

Ach, nigdy nie mogłem usiąść obok niej, żeby inna, także jasnowłosa, nie zjawiała się bez zaprosin! Myślałem, że zapomniałem o niej. Nie nasuwała się obok indjanek... nizkość ich społecznego położenienie dozwalała na porównanie. Lecz zaledwie bladolica gąska z nad Platty otworzyła szeroko swoje wielkie błękitne oczy, gdy po raz pierwszy zacząłem szeptać na zimno sentymentalne wyznania, gdy wnet po pierwszym uścisku wspomniała o krowach, uczułem ckliwość, grzytałem zębami i przypomniałem sobie tamtę. Dałem pokój poetycznym zaklęciom, i nie próbowałem już wykrzesać z tego wieśniaczego, pulchnego ciała bez duszy i serca, żadnej odpowiedzi, oprócz opisu jak zamierzała prowadzić moje gospodarstwo.

Wmówiłem w siebie, że koniec końcem wypada mi zastosować się do otoczenia. Postanowiwszy żyć tu, musiałem żyć na wzór tubylców. Nie mogłem dobrać lepszej pomocniczki od tej gospodarnej i przystojnej dziewczyny. Niestety, pomimo logiki tych postanowień, zdawało mi się że muskity (komary) oblatujące nas gdy ją oprowadzałem wieczorem wzdłuż rzeki do domu, brykały śmiechem złośliwym, że księżyc stroił grymaśne oblicze i patrzył na mnie oczyma starego franta, co tyle razy spoglądał na niedorzeczności młodości, że nie mógł się zgodzić na moje rozsądne konkury. A gdy powróciłem do samotnej chaty, każda rycina na ścianie przybierała rysy owej .. tamtej... za oceanem.

Tu przerwałem opowiadanie Langenora.

— Nie chcę wciskać się w twoje tajemnice, lecz jeżeli łaska, powiedz mi, dla czego odbiegłeś tamtę? Czy zdradziła cię... wyszła za innego? czy rodzice albo stosunki wzbraniali związku?

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Podług wiadomości urzędowych urodzaje w tym roku są dobre w guberniach: warszawskiej, kaliskiej, kieleckiej, łomżyńskiej i siedleckiej; w guberni suwalskiej częścią dobre, częścią średnie, a w płockiej średnie. Z innych guberni wiadomości nie otrzymano.

= W r. b. w wielu miejscowościach po nad Wisłą pszenicę dotknęła zaraza znana pod nazwą rdzy, lub śnieci. Pokrywa ona słomę czarnemi plamami i szczypiór rdzą czerwoną w skutek czego kłosy schną i żółkną. Zaraza ta najsilniej objawiła się w nizinach w blizkości drzew i wód, na miejscowościach wyniosłych jej nie ma.

= Zarząd dr. żel. warsz.-wied., wchodząc w słuszne żądania piwowarów tutejszych, obniżył od dnia 1 sierpnia r. b. opłatę od zwracanych piwnych antałków próżnych, przez przeniesienie ich z klasy 1ej do kl. 2ej taryfy miejscowej.

= Na prośbę zarządu gminy starozakonnych, rada zarz. tow. dr. żel. warsz.-wied. obniżyła o 50% opłatę frachtową od 11000 pudów wapna, mającego posłużyć do budowy domów przedpogrzebowych przy cmentarzach izraelskich w Warszawie i na Pradze.

= W dniu wczorajszym straż kilkakrotnie alarmowaną była.

Więc najprzód pożar na moście.

Wydarzył się on po godzinie piątej po południu.

Pożar powstał między 3 i 4 arkadą mostu przy zjeździe, na prawym jego chodniku — skutkiem porzucenia niedopalonego cygara, czy też papierosa.

Niedopałek ów, rzucony na chodnik drewniany, miał się wcisnąć w niewielki otwór skrzyni drewnianej, ochraniającej rury gazowe, a znajdującej się na całej długości mostu.

Skutkiem tego skrzynia zapłonęła — ogień, który silnym wybuchnął płomieniem, objął deski chodnika, i pchany wiatrem, począł się wzdłuż rozszerzać.

Przybiegły trzy oddziały straży ogniowej, między któiemi ratuszowy i prazki.

Rozpoczęto ratunek. Gaszono płomienie i wyrąbywano skrzynię, pod którą tlił ogień.

Deski płonące rzucano w nurty Wisły.

Wkrótce pożar został ugaszony.

Przy wyrąbywaniu skrzyni, rury gazowe zostały w niektórych miejscach pogięte lub popsute—pomimo to gaz nie znajdował otworu, którym mógłby wychodzić.

W tym ostatnim razie niebezpieczeństwo byłoby bardzo groźne.

Spłonęły lub rozebrane zostały, podczas pożaru, chodnik i skrzynia, pokrywająca gaz prawie na długości całego czwartego od Warszawy przęsła.

Przestrzeń ta ma wynosić 22 sażeni długości.

Natychmiast po pożarze wzięto się do naprawy rur, które należało tylko po większej części spoić lepiej i ustawić na dawnem miejscu.

Przejście przez prawy chodnik zamknięte.

Pomocnik Ober-policmejstra pułkownik Buturlin czuwał do późnego wieczora na miejscu wypadku, regulując osobiście ruch pieszy i wozowy.

Drugi pożar powstał o godzinie wpół do dziewiątej w obszernej posesji posiadającej dwa fronty, od ulicy Długiej i S-to Jerskiej.

Posesja ta, (zwana domem Elerta) oznaczona jest numerami hypotecznemi 543a i 543b i policyjnemi od Długiej 8 i 10, a od Ś-to Jerskiej 7; 5 i składa się właściwie z dwóch części. Prowadzą do niej 4 bramy, dwie od ulicy Ś-to Jerskiej i 2 od Długiej. Właścicielem jest p. Szaja Margulies.

Rozdziela ją na dwie części oficyną podłużną, znajdującą się w samym środku podwórza. Oficyna ta, w której mieści się kancelarja cyrkułu trzeciego, łączy się pod kątem prostym z oficyną poprzeczną, idącą równolegle do ulicy Ś-to Jerskiej.

W połączeniu właśnie tych dwóch oficyn, na drugiem piętrze w mieszkaniu Zajdla, introligatora, wybuchnąć miał ogień.

Jak głoszą wieści, ogień zapuszczony został z niewiadomej jeszcze przyczyny, pomiędzy skrawki papieru, w znacznej ilości znajdujące się u introligatora.

Opowiadano nam nawet, że w dzień jeszcze u tegoż powstawał raz czy parę razy ogień, lecz został przytłumiony.

Wkrótce po ukazaniu się płomieni, które raz wybuchnąwszy, szybko zaczęły się piąć po dachu, przybyły wszystkie oddziały straży ogniowej.

Przybyłe oddziały straży rozpoczęły pospieszny ratunek, ustawiwszy na podwórzach płonącej posesji cztery sikawki, i na ulicy Ś-to Jerskiej, przy rogu ulicy Ciasnej dwie.

Oprócz tego przy rogu ulicy Freta i Ś-to Jerskiej, obok kranu pażarnego, funkcjonowała sikawka parowa oddziału trzeciego, od której przeprowadzono rękaw do płonącego budynku.

Działalność straży skierowana została ku ugaszeniu płomieni na dachu oficyny poprzecznej i zabezpieczeniu od ognia podłużnej, w której mieściła się kancelarja cyrkułowa, połączona drutem telegraficznym z ratuszem.

Tymczasem z gorejących budynków wyrzucano meble i inne ruchomości.

Wszyscy mieszkańcy zdołali uciec z życiem — tylko podeszła wiekiem matka introligatora Zajdla, u którego właśnie powstał ogień, zaskoczona przez płomienie, zmuszona została zeskoczyć z wysokości drugiego piętra na ręce strażaków. Uszkodzenia na jej ciele nie zdają się zbyt szkodliwemi.

W jednem z mieszkań znajdowało się dwoje kilkoletnich dzieci, samych...

Za szczęście prawdziwe uważać należy, że o nich nie zapomniano...

W jakiś czas później widzieliśmy matkę ich, która dowiedziawszy się o wypadku, przybiegła do domu zrospaczona, sądząc, że dzieci jej znalazły śmierć w płomieniach...

Jakież było jej szczęście, gdy dzieci znów do swych ramion przytuliła.

W skutek energicznie poprowadzonego ratunku, do którego nie brakło wody, czerpanej z czterech kranów pożarowych przy ulicach Freta, Długiej i Franciszkańskiej, wkrótce opanowano zupełnie płomienie, a po dziesiątej już doszukano się owych papierów, zkąd pierwotnie powstać miał pożar.

Papiery te częściowo tlały jeszcze, lecz zagaszono je i wyrzucono wszystko na dół, w celu usunięcia tak znacznej ilości materjału palnego od pożaru.

Ostateczne ugaszenie nastąpiło około godziny jedenastej i wówczas cztery oddziały udały się do koszar—a na obserwacji czas jakiś pozostał jeszcze oddział pierwszy.

Podczas pożaru spłonął lub rozebrany został cały dach, wraz z belkowaniem na oficynie poprzecznej, oprócz tego uszkodzone sufity drugiego piętra; na oficynie podłużnej spłonęła większa część dachu.

Straty w budynku, jeszcze na pewno nieoznaczone—dochodzą jednak prawdopodobnie do kilku tysięcy rubli. Budynek był ubezpieczony.

Dotkliwe straty poniósł p. Zajdel w znacznej ilości spalonych i rozrzuconych druków. Podaje on stratę na parę tysięcy rubli.

Oprócz tego zginęło wiele papierów z kancelarji cyrkułowej, zniszczony został aparat telegraficzny. Wyniknąć z tąd może wiele nieporozumień i zawikłań.

Przy gaszeniu ognia zdarzyło się parę wypadków: żołnierz 1 go oddziału Leszczyński uderzony został w głowę dachówką, choć nieszkodliwie.

Strażak Kamiński z tegoż oddziału wysłany konno w celu rozpoznania okolic pożaru, najechawszy na wóz piwowarski, przewrócił się wraz z koniem, skutkiem czego stłukł sobie pierś...

Mówiono też o dziecku, przejechanem przez sikawkę, za autentyczność jednak tego faktu nie ręczymy.

W chwili gdy kończono gaszenie pożaru (około wpół do jedenastej), nagle dano znać o nowym pożarze, który wynikł przy ulicy Ś-to-Jerskiej w domu pod nr 13 policyjnym (1879 hyp.), należącym do p. Józefa Ściborowskiego.

Był to nieznaczny wypadek zapalenia się łóżka z pościelą w kuchni, należącej do mieszkania adwokata Sorgensteina.

Przyczyną było pochylenie się na łóżko lampki naftowej, zawieszonej na ścianie.

Ogień ten jednak przytłumili sami mieszkańcy tak, że przybyły wkrótce odddział trzeci nie miał nic do czynienia.

Zrewidowano tylko dom, a następnie oddział udał się do koszar.

Oprócz trzech tych pożarów, rano w dniu wczorajszym przy ulicy Nalewki, obok straży ogniowej, zdarzył się niewielki wypadek ognia, w skutek przewrócenia się lampki naftowej.

= Drugi debiut panny Cichockiej powiódł się wczoraj nierównie pomyślniej aniżeli piewszy. Swoboda, naturalność, pewien nawet dystyngowany humor, słowem przymioty niezbędne we wdzięcznej rolce kwiaciarki w komedyjce „Spotkanie"—zadziwiły nas tem przyjemniej, że przy poprzedniem wystąpieniu debiutantka zdawała się okazywać temperament nieco flegmatyczny i brak życia scenicznego.

Niedokładności te wyrównały się wczoraj dość szczęśliwie w całości, która sympatyczne pozostawiła wrażenie.

Powtórna owa próba zdolności panny Cichockiej uwydatniła nadto zalety wokalne debiutantki, która w wodewilach, a szczególniej w obrazkach poetycznych szlachetniejszego zakroju urozmaicanych muzyką, mogłaby pracować z pożytkiem dla naszej sceny.

„Spotkanie" grane było w ogóle żwawo, dzięki

Langenor wahał się z odpowiedzią, lecz wreszcie zbył mnie krótkiem wyznaniem:

— Ach, zawsze wyróżniałem się od rówienników nieśmiałością w stanowczych chwilach, gdy szło o zyskanie łaski kobiecej. Sto razy łajałem się za tę głupotę... inni mnie łajali, ale nie umiałem się wyleczyć z niej. Ona... tamta... nigdy nie usłyszała odemnie wyraźnej prośby o swoją rękę, lecz wychowaliśmy się pod jednym dachem, gdyż jako sierota byłem na opiece u jej rodziców pacholęciem, odwiedzałem jej dom młodzieńcem. Byłem przekonany, że rozumiała mnie, że wiedziała dla czego wysilam się nad miarę, żeby otworzyć przyszłość jej godną. Czyż nie dawała mi uczuć tylokrotnie, że poczuwała się do władzy nade mną? Pomimo tego kokietowała innych, a gdy zabiegi aby zapewnić sobie sposób do życia oddaliły mnie na długo, nazajutrz po radosnej nowinie o otrzymaniu posady spadł na mnie grom z czystego nieba... doniesiono mi, że uwielbiana moja przyjęła innego, którego główną zaletą było wysokie stanowisko... Stara historja... Nie warto jej powtarzać. Dalsze moje postępowanie nazwałbyś pasmem niedorzeczności... skończyło się na zasklepieniu się w tych górach, lecz gdy mi wyrządziła ową krzywdę byłem bardzo młody i kochałem bardzo!

— A ona?

— Nie wiem co robi, gdzie się obraca. Na parę godzin przed odjazdem, właśnie gdy wybierałem się na okręt, oddano mi list od przyjaciela. Znalazłem w nim wzmiankę, jakoby ona wzięła moje zniknięcie do serca, tonęła we łzach, niepokoiła rodzinę obawą, aby z tego niewczesnego żalu nie wywiązały się nieprzyjemności.

Nowy ten dowód jej zmienności nie zmienił moich projektów. Powiedziałem sobie: „za późno." Czyż zresztą miałem rzucać się pomiędzy nią i niego? Statek syczał, gwizdał, dzwonił, tłukł pianę kołami... wbiegłem na pokład w ostatniej chwili. Ziemia wnet znikła z oczu, ból się ukoił.

Od dnia przybycia na zachód nie słyszałem o niej... nikt w domu o mnie nie słyszał. My, tutejsi, nie bawimy się w listy, nie wzbogacamy poczty, piszemy nożami i motykami trwalsze wspomnienia niż piórami. Tyle tysięcy mil nas dzieli... tyle lat upłynęło... ha, niechaj Bóg ją broni od złego!...

Głos jego zniżał się coraz bardziej... mówił w przerwach, a w mowie jego czuć było wahanie się i pewien akcent cudzoziemski.

Dziwna myśl strzeliła mi do głowy. Czyżby być mogło?... Gdyby nie ogorzała cera i gęsty zarost, gdybym nie był odwykł od poznawania różnicy narodowości z rysów — gdyby nie to wszystko, może byłbym mógł sprawdzić moje podejrzenia. Lecz czyż ziomek, chociaż wynarodowiony do tego stopnia, że zapomniał rodzinnej mowy, spotkawszy ziomka, usłyszawszy imie swojskie, nie byłby rzucił mu się natychmiast na szyję, nie byłby zapłakał, usiadł obok niego na montańskim głazie, na okruchu rudy srebrnej co służy tak często w tym kraju skarbów nieużytecznych za podnóżek, i pytał go długo o wieści z *domu*, poił się muzyką tonów tak słodko dźwięczących dla uszu.

Nie wiedziałem jeszcze wówczas, że istnieją ludzie, którzy często z dziwactwa, często dla niegodziwych widoków, lub wstydząc się przeszłości, zapierają się pochodzenia.

Zresztą, może myliłem się co do Langenora. Jeżeli go podejrzewałem słusznie, wypadało mu wybaczyć. Zapewnie zapierał się obcego pochodzenia pomiędzy drapieżną zgrają dokoła, nie chcąc narażać się na nieprzyjemności tych co nie szanowali cudzoziemców. Oprócz mnie, nikt w Montanie nie domyślał się, iż Langenor nie był amerykaninem.

Zapragnąłem sprawdzić ten domysł i zapytać go czy mam słuszność i zkąd przybył do Ameryki. Lecz zanim zdołałem popełnić ów grzech przeciw amerykańskiej przyzwoitości, Langeron znów zaczął opowiadać o swoich zawodach:

— Ślub z Emmą miał nastąpić wkrótce po żniwach. Niestety, a raczej na szczęście nasze, w dolinie Platty zjawili się żeńcy nieproszeni, niespodziewani, ale pilni. Chmury szarańczy spadły na nasze fermy. Łany już złotawe, zielone ogrody, nawet pastwiska i drzewa, padły ofiarą tego żarłocznego owadu. Kraj co przed napadem tej plagi wyglądał jak Eden, szarzał się teraz po za niemi w postaci nagiej pustyni.

Na mojej fermie źdźbła szarańcza nie zostawiła. Nawet krowy moje zdechły z braku paszy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

werwie i komicznemu animuszowi pana Szymanowskiego wspierającego dzielnie pierwsze kroki debiutantki.

═ W dniu wczorajszym skutkiem przybrania wody na Wiśle, tak zwanej „Jakóbówki" dwa omnibusy kąpielowe dotykające nowowystawionej łazienki, nie mogły się utrzymać na miejscu przeznaczenia i ruszyły z pędem wody.

Mostki łączące owe łazienki z gruntem Pragi zostały zerwane i gdyby nie opór stawiony przez krypę znajdującą się pod nowowybudowaną, wszystkie razem mogłyby oglądać w przejeździe Płock, a następnie nawet i Gdańsk.

Szczęściem kotwice nowej łazienki były lepiej przytwierdzone od ich sąsiadek i cała ta groźna w następstwa peregrynacja, zakończyła się na przerwaniu komunikacji do późnego wieczora z jedną z wymienionych łazienek.

Wypadku przy tem żadnego nie było.

═ W przyszłym tygodniu z powodu zamykania półrocznych rachunków i regulowania ksiąg Banku Polskiego, niektóre czynności tej instytucji czasowo zawieszone będą.

═ W dniu wczorajszym, po południu około godziny czwartej powstał pożar w folwarku Radziłów, obok stacji kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Spłonęły wszystkie prawie zabudowania folwarku w ilości sześciu czy siedmiu—ocalono tylko dwór.

Przy pożarze znajdowały się dwie sikawki.

═ W dniu wczorajszym w pierwszej części sądu pokoju naszego miasta rozstrzyganą była sprawa następująca.

Pan X. wystawił rewers p. Z. na rs. 8 w spłatach tygodniowych po rs. 1 i parę rat upłacił za kwitami osobnemi — gdy p. Z. okazał rewers wystawiony na rs. 80 i jak poprzednio żądał dalszych upłat.

Pan X. zaprzeczył wystawieniu rewersu i odmówił wypłat, skutkiem czego p. Z. wystąpił z akcją sądową.

Pan X. przekonywał w dosadnych słowach, iż do cyfry „ośm" na nagłówku rewersu, dopisano zero, a do wyraźnie wypisanych, dopisano końcówkę „dziesiąt" zwracając także uwagę na inny charakter pisma i inny atrament.

Sędzia z początku probował pogodzić strony, lecz gdy interwencja ta nie uzyskała skutku — odesłał sprawę na drogę kryminalną, do sądu okręgowego.

═ Na ulicy Święto-Jerskiej naprawiany jest obecnie chodnik asfaltowy. Czy nie wartoby przy tej sposobności doprowadzić trotuar asfaltowy kończący się przed gmachem senatu aż do ulicy Ś-to-Jerskiej—jestto bowiem najkrótsza i jedyna droga dla pieszych w porze jesiennej, zimowej i wiosennej, kiedy przejście przez ogród Krasiński staje się niemożliwem.

† Jenerał lejtenant Kalikst Witkowski b. prezydent m. Warszawy zmarł w Karlsbadzie. Już przy wyjeździe z Warszawy mało roszczono nadziei o jego życiu.

Zmarły pozostawia tu wielu życzliwych, przez ciąg bowiem pełnienia ważnych obowiązków prezydenta miasta, gładkiem obejściem się i uprzejmem postępowaniem umiał sobie jednać ludzi.

Warszawa winną jest ś. p. Witkowskiemu wiele dość ważnych ulepszeń. — On dał pierwszą inicjatywę do poprawy bruków w mieście i zaprowadził bruk żelazny, który jak dotychczas przynajmniej w warunkach klimatu i miejscowości, okazał się u nas najpraktyczniejszym.

Przy odbudowaniu gmachu ratuszowego, rozszerzeniu go i upiększeniu ś. p. Witkowski położył również nie małą zasługę.

On także zaprowadził w mieście chodniki asfaltowe, uporządkował i ozdobił zielonością skwery miejskie, które przyczyniając się do zdrowia mieszkańców, pozostaną piękną pamiątką jego działalności, a przytem pourządzał starannie wodotryski, które w miarę niewielkich sił, jakiemi dotychczas wodociągi miejskie rozporządzają, nie małą wygodę i ochłodę przysparzają mieszkańcom Warszawy.

A należy pamiętać, że wszystko to nieboszczyk zdziałał niewielkiemi stosunkowo środkami, dając dowód niezwykłej energji i pracowitości w przeprowadzeniu pomysłów ku porządkowi i wygodzie miasta służących.

Więc Warszawa nie mało zawdzięcza ś. p. Witkowskiemu jako urzędnikowi; szczery zaś żal tych, którzy go bliżej znali, najlepszym jest dowodem zalet jego, jako człowieka w życiu domowem.

═ Donoszą nam, iż rada opiekuńcza pułtuskiej publicznej dobroczynności, celem przyjścia w pomoc szpitalowi Śgo Wincentego w Pułtusku, zniszczonemu przez pożar w lipcu r. 1875, urządza na dzień 30 sierpnia, fantową loterję w miejscowym zamkowym ogrodzie.

═ Panna Marja Deryng powróciła wczoraj rano z urlopu do Warszawy.

═ Na Krakowskiem-Przedmieściu naprawia się kanał ściekowy. Kamienie i marmurowe flizy rozebrano, trotuar złożono na skwerze, samo zaś przejście ogrodzono barjerą. Pomimo tych ostrożności gromada wszelkiego rodzaju urwisów wyprawia w tem miejscu rozliczne hece, tak, iż dla zachowania zupełnego bezpieczeństwa, musiano postawić tu na noc do pilnowania stróża.

═ Rozpowiadano nam ciekawą rozmowę między mężem a żoną.

Ona z krwi szlacheckiej, on zaś doktór z wyrobionem stanowiskiem i dobrze zasłużonem powodzeniem.

W dyskusji, jakto się zwykle zdarza, rozpowiadano o zasługach rodowych i osobistych.

— Nie ma wątpliwości mówiła żona, że ród ma swoje znaczenie. Czyż ja sama nie powinnam być dumną z tego, że moi przodkowie przelewali krew na polach bitew i dobrze zasłużyli się krajowi. Coś z tego i na mnie spływa i słusznie mogę być dumną z takiej przeszłości.

— O co ci idzie? rzekł mąż. Czy o to, że przodkowie twoi zabijali dużo ludzi? W takim razie ja jestem daleko zasłużeńszy, gdyż jako lekarz z pewnością zabiłem już więcej ludzi, aniżeli oni wszyscy razem.

═ Otrzymaliśmy szczególniejszego rodzaju okaz. Jest to kawałek chleba, w którym tkwi gwóźdź i to gwóźdź bardzo ostry:

Zagwożdżony ów chleb pochodzi z bochenka podłużnego podanego we wtorek przy obiedzie w restauracji w hotelu Angielskim. Naturalnie wina ciąży nie na restauratorze ale na piekarzu, który widocznie nie grzeszy zbytnim dozorem przy wyrobie pieczywa.

— Parafja Wszystkich Świętych w Warszawie na Grzybowie, wynurza niniejszem szczere podziękowanie pani Julji 1-mo-voto Pawlikowskiej, 2-do Szokalskiej, za ofiarowany do tutejszego kościoła, żerandol duży, mosiężny, brązowy o 22 świecznikach i cztery kinkiety, z takiegoż materjału, każdy o sześciu świecznikach.

— Złożyli w Redakcji *Kurjera Warszawskiego:* Bezimiennie kop. 30 dla najbiedniejszych, — H. S. rs. 1 dla nędzy wyjątkowej.

— Jutro w pałacu Brühlowskim przyjmować będzie ofiary dla Krzyża czerwonego pani *Satlerowa*.

— W Petersburgu ma być urządzone muzeum etnograficzne i antropologiczne, z inicjatywy jednego z członków towarzystwa przyrodników. Projekt ustawy dla muzeum już został wypracowany i wkrótce zostanie przedstawiony władzy do zatwierdzenia.

— Z Moskwy donoszą, że temi dniami, zmarł we Włoszech rozgłośny przed dwoma laty Walter, który pochwyciwszy z banków moskiewskich około 300 000 rubli za podrobionemi wekslami, zemknął za granicę. Majątku nie zostawił żadnego, sprawdzając przysłowie, że „male-parta do czarta".

— W guberni stawropolskiej taki jest urodzaj siana, że pud kosztuje zaledwie 1 do 2 kop. w wioskach; w Stawropolu płacą za cały wóz siana od 25 do 70 kopiejek, pomimo że gradobicia zniszczyły zboża i traw za 90 000 rubli.

Nekrologja.

† W piątek to jest dnia 27-go lipca jako w dzień imienin ś. p. Natalji z Hagenmejstrów **Słoczyńskiej**, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kaplicy literackiej w kościele katedralnym Ś-go Jana o godzinie **10-tej** rano, na które pozostały mąż zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

† Za duszę ś. p. Marji z Zakrzewskich **Müllerowej**, jako w rocznicę jej zgonu, odbędzie się żałobne nabożeństwo w ten piątek dnia 27 lipca o godzinie **10-tej** rano, w kaplicy cmentarza powązkowskiego, na które to Nabożeństwo zaprasza wszystkich pobożnych chrześcian pozostała córka, nieobecny syn i wnuki.

† Jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Antoniego **Sokołowskiego**, pozostała wdowa z dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na żałobne Nabożeństwo w dniu (15) 27 lipca o godzinie **10-tej** rano w cerkwi pragskiej, odbyć się mające. —12379—

† Ś. p. Aleksander **Moraczyński**, radca kolegjalny, kawaler orderów: Ś-go Stanisława klasy 2ej i Ś-tej Anny klasy 3-ej, urzędnik magistratu miasta Warszawy, w dniu 25 b. m. przeżywszy lat 69, zakończył zacny swój żywot. Eksportacja zwłok jego z kościoła Ś-go Karola Boromeusza na cmentarz powązkowski nastąpi dnia 27 b. m. to jest w piątek o godzinie **7-mej** po południu, na którą bliżsi Przyjaciele zmarłego w nieobecności syna, Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych zapraszają. —12382—

† W dniu wczorajszym zakończyła życie, po przyjęciu ostatniego namaszczenia 8-mio-letnia **Emilja**, córeczka Szczepana i Domiceli z Małkowskich małżonków Szadkowskich. Stroskani rodzice dzieląc się tą smutną wiadomością ze swymi Krewnemi i Przyjaciołmi, zapraszają na wyprowadzenie zwłok na wieczny spoczynek dziś o godzinie **6-tej** po połu- z domu przy ulicy Złotej Nr 21.

— B. p. Samuel **Rogoziński**, b. kupiec, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł w dniu 25 b. m., przeżywszy lat 52. Pogrążona w smutku pozostała żona wraz z synem, córkami i zięciem, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok odbyć się mające w dniu 26 b. m. o godzinie **5-tej** po południu z mieszkania przy ulicy Leszno Nr 696 (84), na cmentarz wyznania mojżeszowego. —12370—

— B. p. Helena z Birnbaumów **Gutweinowej**, wdowa po kupcu i obywatelu m. Warszawy, po czterotygodniowej ciężkiej chorobie zmarła, przeżywszy lat 65. W ciężkim smutku pozostali synowie, oraz synowe i wnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z domu Witanowskiego za rogatkami Belwederskiemi, w dniu 27 lipca r. b., o godzinie **1-szej** z południa na cmentarz wyznania mojżeszowego. —12391—

TELEGRAMY URZĘDOWE.

Petersburg, 25 lipca.— *Ruski Inwalid* donosi: „Jenerał-adjutant Barancow, zamierzając obejrzeć tego lata wszystkie twierdze pobrzeża baltyckiego, dla przekonania się o stopniu gotowości ich artylerji i o artyleryjskiem ich uzbrojeniu, zaczął przegląd od twierdzy Dynamind, którą dnia 19 b. m. odwiedził".

Petersburg 25-go. — Telegram z Tyrnowy 22 b. m. „Jenerał-lejtnant Schilder-Schildner z pierwszą brygadą piątej dewizji uderzył 20 b. m. na Plewnę ze strony północnej, a pułk kostromski z 8-iu działami ze strony wschodniej. Atak nie powiódł się. Schilder cofnął się po drodze bitej bialskiej. Dnia 21 lipca przybyły Schilderowi posiłki, dano im czas odpocząć. Turcy zostali w Plewnie. Strata wspomnianej brygady: zabici pułkownicy Rosenblum i Kleinhaus oraz 14 oficerów; ranni jenerał Knorring i 35 oficerów. Niższych stopni ubyło z szeregu 1878: strata kawalerji i altylerji nic nie znacząca.

Petersburg 26-go. — Telegram z Biały (nad Jantrą), 24 lipca. „Jenerał Zimmerman donosi z Braiły, że parowiec „Mikołaj" i dwie szalupy pod dowództwem porucznika Dubasowa rozpoczęły pod Silistrią ogień przeciw niewielkiemu obozowi tureckiemu i zmusiły Turków do odstąpienia. Następnie, ujrzawszy monitor turecki, zaczęły strzelać do niego na odległości 1 000 sażeni. Na rufie monitora wszczął się pożar, ale Turcy go ugasili. Po wszczęciu się drugiego pożaru monitor umilkł, zbliżył się do brzegu i zaczął wysadzać na ląd komendę. Puszczony umyślnie granat wywołał popłoch śród komendy. W tym czasie nadpłynęły z Silistrji parostatek i drugi monitor. Nasi cofnęli się, ciągle strzelając. Monitor turecki uszkodzony, miał i zabitych i rannych. Nasze uszkodzenia nic nie znaczące. Strat nie było żadnych. Parowcem „Mikołaj" dowodził porucznik Maksymowicz. Dnia 23 b. m. powyżej Ruszczuka spuszczono na wodę 5 parowców tureckich i 2 monitory. Wystrzałami bateryj naszych ze Słobozji, 3 parowce spalone, 4-ty zatopiony.

Przegląd polityczny.

O stanie armji tureckiej ze wszech stron coraz gorsze nadchodzą wieści.

Obojętność i nieradność Abdul-Keryma tłomaczą dzisiaj koniecznością, jakiej ten generał uledz musiał. Postawiony na czele armji rychło przekonał się o jej małej wartości i widział, że z takiemi siłami nie wiele zdziałać potrafi.

Oto co o nim piszą z Sistowa do *Pressy* pod datą 20 go b. m.: „Zawiódłszy się na przedstawianych sobie siłach wojskowych poznał Abdul-Kerim, iż właściwie armii w tem dobrem jej znaczeniu nie posiada; musiał przeto o ile możności unikać otwartego spotkania nie tylko dla samych niekorzystnych rezultatów, ale też i dla tego, aby nie zdradzić swej słabości. Planem jego było: maskować zręcznie wszystkie kroki i wady swej armii, łudzić przeciwnika pozorami, wytrzymywać go i wypatrzywszy w stosownej chwili jaką jego najsłabszą stronę uderzyć o ile można najsilniej, ale chwili takiej Serdarekrem nie znalazł i fatalności ustąpić musiał nic dobrego nie zdziaławszy."

Telegramy tureckie wprawdzie głoszą ciągle o nadciąganiu posiłków, mimo to wyraźnego znaku ich nie ma dotąd nigdzie. Korpus Sulejmana-baszy wylądowuje ciągle—w biurach telegraficznych, w rze-

czywistości podobno nawet floty kompletnej nie zebrano w Antiwari dla transportu wojsk.

O ważniejszych starciach nad Dunajem nie mamy również szczegółowych wiadomości; zasłyszeliśmy coś o spotkaniu Osmana-baszy ciągnącego z swoim korpusem od Widdynia ku Sofii — z oddziałami 9go korpusu w dniu 19 i 20 b. m., ale całe to przejście nie przedstawia się dość jasno i wyraźnie.

Według najświeższych wiadomości zupełne osaczenie Ruszczuka nastąpi dopiero, jakkolwiek bombardowanie od kilku dni już rozpoczęto: obecnie chodzi jeszcze o zajęcie wyspy Pirgos, która tak ze względu na swoje położenie, jak i dla wielu innych stanowi główny punkt oparcia przy rozwinięciu operacji oblężniczych.

Telegram ze Sistowa do *Presse* donosi pod datą przedwczorajszą: „Wczoraj dwadzieścia dział oblężniczych przeprawiono na promach przez Dunaj na prawy brzeg pod Pirgos. W tem samem miejscu przekroczyło także rzekę prawe skrzydło 11 korpusu i połączyło się z oddziałami oblężniczemi.“

W Konstantynopolu przygotowują się znowu do użycia ostatecznych środków; oto powstały obecnie pogłoski o zamiarze rozwinięcia sztandaru proroka dla wysilenia całego fanatyzmu pomiędzy ludnością mahometańską.

W dziennikach rossyjskich i telegramach spotykamy mnóstwo skarg na nadużycia prawa międzynarodowego ze strony turków, którzy znowu odpierają zarzut tłómacząc się, że wojna ma swoje nieuniknione ewentualności, za które nie mogą być strony walczące odpowiedzialne.

O postępach militarnych czytamy w *Schl. Ztg*: „Lewe skrzydło armji rossyjskiej, składające się z XIV korpusu pod dowództwem jen. Zimmermana, wydostało się, jak przypuszczać można z wału Trajana i posuwa się naprzód. Doniesienia o zajęciu Mangolina, 40 kilometrów na południu od Kustendże, jakoteż depesza donosząca o panicznym przestrachu ludności chrześcijańskiej w okolicy Kawarny, znowu o 40 kilometrów dalej położonej, świadczą, iż dywizja kawalerji pod dowództwem jen.-lejt. Szamszewa, zwróciła się na południe.

O armii rumuńskiej telegram z Bukaresztu donosi, że drugi korpus otrzymał rozkaz udania się pospiesznie z Karakal i Turnu-Mugurelli do Korabii (20 kilometrów na zachód od Islan). Armia rumuńska jako odrębna całość nie przekroczy Dunaju, tylko jedna dywizja 2-go korpusu pod dowództwem jen. Manu przejdzie na prawy brzeg pod rozkazy W. ks. Włodzimierza.

Z Cetynja donoszą, że czarnogórcy rozpoczęli w Hercegowinie akcję przeciw Nikszicowi. W dniu 22-go zdobyto wyżyny Trebjesz, wznoszące się nad Niksiczem od południowo-wschodniej strony, poczem zmuszono blokhaus Garnopolijski z załogą 53 ludzi do poddania się.

Pomiędzy powstańcami w Hercegowinie a mustehafizami (landszturmem) tureckim na czas zbiorów w polu zawarte zostało zawieszenie boni.

Telegramy prywatne.

Warszawa, dnia 26-go lipca.

Petersburg 25-go.—Depesza *Gołosu* z Sebastopola d. 24 b. m.: „Wczoraj parowiec *Wezta*, na morzu niedaleko Kiustendże, miał 5 godzinną bitwę z pancernikiem tureckim. Działaniem taranu udało się zmusić pancernik do odstąpienia. *Wezta* silnie uszkodzona. Naszych zabito 2 oficerów i 11 majtków; raniono 5 oficerów i 17 matjków.“

Petersburg 26 go. — Telegram Aleksandropola 25 b. m.: „Wojska jen. Alchazowa zajęły 22 lipca ufortyfikowaną pozycję nieprzyjacielską Merkułki. Nieprzyjaciel stracił 48 w zabitych. Znaleziono w zajętej pozycji wiele broni i różnych przedmiotów do zaspokojenia potrzeb. My mamy rannych: jednego oficera i dwu niższych stopni. Jednocześnie z atakiem na Merkułki, ostrzeliwaliśmy Oczamczyry, których bronił ogień floty tureckiej. Wojska Muchtara paszy fortyfikują się ciągle na pozycji zajętej wprost oddziału pułkownika Komarowa, zajmującego stanowisko na zewnątrz Ardahanu. W Oltach pokazało się 3000 turków.“

Kolonia 25-go. — Telegram *Koeln. Ztng.* z Pery 24 b. m.: „W Azji posuwają się Rossjanie z Ardahanu po drodze do Olti.“

Londyn 25-go.—Telegram *Reuters office* z New-Yosku 25 b. m.: „Wczoraj wynikł spór między strajkującymi a umiarkowańszymi. Wszyscy atoli powtarzają ciągle swoje żądania, zatrzymują pociągi towarowe. Milicja New-Yorku, Brooklynu, Jersey'a dzień i noc stoi pod bronią. Wczoraj kilka miast na zachodzie zostało zmuszonych do zamknięcia sklepów i warsztatów. Wojska związkowe do Pittsburga weszły i spokojność przywróciły. W San Francisco utworzył się komitet bezpieczeństwa. Rząd wysłał silne oddziały do St.-Louis i Chicago, dzie tłumy ludu groźnie się zachowują. Odezwa gubernatora Pensylwanii wzywa obywateli, ażeby tworzyli zbrojne stowarzyszenia w obronie własności. W Pittsburgu wczoraj uwięziono 50 przywódzców powstania bez żadnego oporu z ich strony.“

Wiedeń, 25 lipca. Telegram *Fremdenblattu* z Konstantynopola: „Wiadomość z Filipopola stwierdzają że nietylko Szypka, ale wszystkie ujścia miejsc przeprawy w Bałkanach są w ręku rossyan. Do Filipopola przywieziono 2000 rannych turków. Tu pokładają całą nadzieję na zwycięztwie armji dunajskiej.“

Wiedeń, 25 lipca. Telegram *Presse* z Tyflisu: „Dla wzmocnienia armji kaukazkiej nadeszły tu w ostatnich dniach dwie dywizje piechoty, dwie brygady artyleji, dywizja jazdy i sześć kaukazkich batalionów strzelców.

Bukareszt, 25 lipca. Rossyanie posunęli się w rekonesansach aż do Eski Dżumą i Osmanbazar, nie natrafiwszy na większe oddziały tureckie.

Rzym, 25-go. — *Liberte* donosi, że od wczoraj zaczęła się wymiana not między gabinetami. Mówią, że chodzi tu o układy w celu doprowadzenia do skutku zbiorowej akcji flot, które mają być gotowe, albo zapobiedz akcji pojedyńczej, albo téż bronić obcych poddanych w Konstantynopolu.

Londyn, 25 go. — Posiedzenie izby gmin. Przy obradach nad artykułami billu o konfederacji południowo-afrykańskiej, zaszła sprzeczka, która tem się skończyła, że dep. Paruel został zmuszony opuścić salę izby aż do czasu, gdy izba wyda sąd o jego znalezieniu się, Northcotte wnosił rezolucję; ażeby Parnella, który zawzięcie i uparcie przeszkadzając rozprawom zasłużył na naganę izby, wykluczyć do piątku od udziału w rozprawach. Izba przyjęła wniosek dyskusji nad rezolucją dotyczącą zmiany porządku obrad.

Marsylja, 25-go.—Rada gminna została rozwiązaną i zastąpiona przez komisję gminną.

Londyn, 25 go.—Telegram *Reuter's Office* z Bombaju: „Raporta o stanie żniw niepomyślne. Budzi się poważna obawa nowej nędzy głodowej w kilku okolicach Indji.“

Kurs giełdy warszawskiej.—Dnia 26-go Lipca 1877 roku.

Weksle.	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkiem terminem (2 dni) 300 marek	141; $141.07\frac{1}{2}$—15	141.15	140 85
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	9 58	9.60	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	114.75	114.90	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	—.	116.10	—.

Papiery publiczne.	Dopełnion tranzakcje	Z końcem giełdy Żądane	Z końcem giełdy Płacone
Obligi Skarbowe rs. 100	—.	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—.	99 25	—.
5% L. z. nowe z r. 1869 duże	95 25	95.40	95 10
„ „ „ „ małe	95.15	95.30	95.
Listy zast. m. War. serji I	—.	88 50	—.
„ „ „ serji II	—.	88 20	87.90
„ „ „ serji III	87 15	—	87.50
Listy z. m. Łodzi serji I i II	—.	—.	—
4% Listy Likwidacyjne duże	83 35	83.50	83 20
„ „ małe	83 30	83 45	83.15
Bil. Banku Ces. ser. I, II i III	—.	94.50	—.
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—	—.	—
„ „ z r. 1866	204; 205	205	203
5% Listy zastaw. rossyjskie	—.	110.25	109 50

Akcje i Obligacje.	Dopełnion tranzakcje	Z końcem giełdy Żądano	Z końcem giełdy Płacone
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 120	—.	—	203 50
Akc. dr. żel. W.-W. za rs. 100	—.	—	75
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	76	78
Akc. dr. żel. War. Terespol.	—.	121 50	120 50
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej	—.	—.	108
Akc. Banku Hand. w War.	—.	242	—.
Akc. Banku Dysk. w War.	—.	242.	—
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.	—.	—
Akc. W. Tow. ub. od ognia	—.	—	—.
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—.	—.	
Ack. T. fabr. cukru Józefów	—	—.	225.
Akc. Dobrzel. T. fabr. cukru	—.	—.	—.
Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—.	—.	—.

Wartość kuponów od listów zastaw. $37\frac{7}{9}$ nowych $47\frac{1}{5}$ zastawnych m. Warszawy ser I i II $159\frac{13}{18}$ m. Łodzi $118\frac{1}{18}$ listów likwidacyjnych $61\frac{1}{9}$ obligów skarbowych $127\frac{4}{5}$ pożyczki prem I-ej emisji $18\frac{1}{10}$ II-ej emisji $18\frac{47}{10}$

Monety. Półimperjały rs. .— — .— Sztuki dwudziestofrankowe rs. —. — .— marki niemieckie rs. — kop. — pruskie bilety bankowe rs. — kop. dukaty hol. rs. . guldeny austr. rs. — kop. —.

STAN POWIETRZA.
Dziś rano ciepła st 19.2 w południe ciepła st. 24 0 Barometr 760 (Odmiana)

TEATR LETNI.
Dziś Niema z Portici. Jutro. Miłość ubogiego Młodzieńca.

Teatr Trapszo (ARKADJA).
Dziś **Halka.**

Teatr z Poznania.
Dziś **Emigracja chłopska.** — Jutro: **Violetta,** opera w 4 aktach.

DOLINA SZWAJCARSKA.

W Piątek d. 27 Lipca 1877 r.

Wielki Koncert.
Orkiestry Berlińskiej
pod dyrekcją
HERMANA
FLIEGE.

Pomiędzy innemi wykonane będą:
Uwertury: Wolny strzelec.—Mignon.—Ilka. —Marsz tryumfalny „Aida."—Kaczki dziennikarskie, potpourri.— Tańce Straussa i Fliegiego.
Początek o godzinie 7-mej.
Wejście kop. 25.

W Sobotę
Koncert Symfoniczny.
Wieczór F. Mendelsohna.
W Niedzielę
Wielki Koncert
i świetna illuminacja Doliny Szwajcarskiej z ogniami bengalskiemi.

Warszawski rzeczny
YACHT-KLUB
zawiadamia niniejszem, iż zapowiedziana w programie przejażdżka na 28 b. m., zostaje tymczasowo odłożoną do dalszego rozporządzenia. 1—2 — 12363 —

Zawiadamiam, Szanow. Rodziców i Opiekunów, że na **pensji wyższej żeńskiej,** przezemnie utrzymywanej **zapis uczennic** przychodnich i pensjonarek oraz kurs nauk rozpocznie się d. 20 Lipca (1-go Sierpnia) r. b. **Fryderyka z Liebrechtów**
Thalgrün.
1—3—12315 Ulica Dzika Nr 6.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż w pensji mej otwartej w roku zeszłym w mieście powiatowem **Rawie, zapis uczennic** tak do klasy przygotowawczej, jakoteż do klas wyższych, rozpocznie się z dniem 1-szym Sierpnia r. b., kurs nauk zaś z dniem 20-tym t. m. Rodzice życzący sobie umieścić u mnie swe dzieci raczą zgłaszać się w tym czasie.
1—2—12353 **L. Orglert.**

Przełożona Szkoły prywatnej II-wu Klasowej Żeńskiej z klasą przygotowawczą istniejącej przy rogu ulicy Wilczej i Marszałkowskiej, zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że **zapis uczennic** rozpocznie się dnia 20 Sierpnia, a kurs nauk dnia 1 Września. **Bronisława Hempel.** 1—3—12327

Pensjonat dla Uczniów
szkół rządowych zakładów naukowych prywatnych, oraz dla przygotowujących się do gimnazjum. Zapis od dnia 1 Sierpnia r. b. codziennie od 5-tej do 7-mej po południu.
Ulica Leszno, Nr 25, 2-gie piętro od frontu.
Kazimierz Michałowski
Nauczyciel prywatny, Urzędnik Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. 1—12 — 12358 —

Zakład Naukowy
dla przygotowania do egzaminu wolno wstępujących do wojska na prawach trzeciego rzędu
otwarty przed dwoma laty przez ś. p. Kapitana von Gallera. Zapis tak przychodzących jak pensjonarzy na rok szkolny 1877/8 rozpoczyna dnia 1 Sierpnia r. b., lekcje zaś 1 Września t. r. **ulica Leszno Nr 25, drugie piętro od frontu,** codziennie od godz. 5-tej do 7-mej po południu.
1—12 — 12359 —

Z upoważnienia Władzy Edukacyjnej z początku roku szkolnego, w bliskości I, III., IV i VI Gimnazjum znajduje się
Stancja dla Uczni.
Przy dogodnych warunkach zapewnia się troskliwy dozór. Można korzystać z konwersacji języka niemieckiego, jako też gry na fortepianie. Ulica Oboźna Nr 3, mieszkania Nr 6 (2-gie piętro od frontu), —12267—1—4

Potrzebny jest zaraz
UCZEŃ
do **Zakładu Cukierniczego,** w wieku od lat 14 do 15, **G. Michel.** Podwale Nr 3, drugi dom od rogu. —12375—1—1

Urządzenie lasów obciążonych służebnościami podejmuje
b. Komisarz Leśny,
o czem bliższą wiadomość udzieli W-ny Henryk Złotnicki, urzędnik Kancellarji Izby Skarbowej Warszawskiej. 1—3 — 12330 —

Ostrzeżenie!
Ostrzega się oby nikt nie nabywał skradzionych Listów Towarzystwa Kredytowego za NNmi: 121531, 121638, 112426, 120772 po rs. 30, Nr 106473 na 75 rs. z kuponami bieżącemi, czyli ogólną sumę rs. 195. Adres pod Lit. **A. L.** Piwna Nr 11, mieszkania 36.
1—2—12381

Tokarz
może znaleźć stałe zajęcie do drykowania blachy w Fabryce wyrobów blacharskich E. Modrow w Łodzi. Pensja od rs. 1 do rs. 1 kop. 20 dziennie. Porozumieć się można listownie.
—12296—1—6

PANNY
potrzebne są zaraz lub też od 1-go Sierpnia r. b. do Magazynu kapeluszy męzkich M. Polender. Długa Nr 17. —12354—1—3

Potrzebne są zaraz
PANNY
do szycia sukien uzdatnione, podręczne i do maszyny. Róg Nowolipek i Dzikiej Nr 6 w pracowni. —12337—1—3

Potrzebną jest
PANNA
do maszyny,—w tem samem miejscu **Maszyna** do sprzedania. Ulica Złota Nr 6. —12312

Potrzebną jest natychmiast
Starsza Panna
obeznana dobrze z krojem, do Magazynu Paryzkiego. Niecała Nr 8, w podwórzu na prawo.
—12314—1—2

Nowo otworzona
Pralnia Rękawiczek
sposobem chemicznym, po 5 kopiejek. Ulica Leszno Nr 13 nowy. —12355—1—3

Z powodu wyjazdu, są do sprzedania
Szafa jesionowa, Komoda, Stół i dwie Szafy orzechowe.
Wiadomość przy ulicy Długiej pod Nrem 551/22 stróż wskaże. —12189—2—3

Potrzebny jest
Ekonom kawaler na wieś,
zaraz, posiadający świadectwa chlubne, z kaucją rubli 100. Wiadomość powziąć można od godziny 9 do 11. Ulica Marszałkowska Nr 47, stróż wskaże. —12216—2—3

Do Sklepów Stowarzyszenia
MERKURY,
nadchodzi stale z okolicznych dworów wyborowe
Masło bez soli,
a z gub. Zachodniej
Masło solone
i sprzedaje się po kop. 26 za 1 funt.
—9709—13 0

MAGAZYN
Garderoby Męzkiej,
ulica Bielańska Nr 601, (w Hotelu Paryzkim).
Ze względu na sezon obecny, zaopatrzyłem mój Magazyn w najmodniejsze zagraniczne i krajowe materjały, na wszelki rodzaj garderoby męzkiej. Wykonanie takowej w mojej pracowni wedle najświeższej mody, z dokładnem i eleganckiem wykończeniem, po cenach stosunkowo nader przystępnych, oto jedyna zasada, na której zakład opiera swe powodzenie.
Nadmieniam przytem, iż w rzeczonym Magazynie, również starannie wykończona, jest gotowa garderoba.
z uszanowaniem ARTUR.
Bielańska Nr 601. 37— 0— 4350 —

ARTUR. ARTUR.

Adwokat przysięgły
PARISOT,
przeniósł mieszkanie i kancellarję na ulicę Krakowskie-Przedmieście. Nr 15, nad Magazynem p. Lotha. 1—3 — 12341 —

KANTOR
Domu Agenturowego i Komisowo-Expedyjnego
W. S. ROZMANITH,
przeniesiony został na ulicę Królewską N. 37, naprzeciw Giełdy. —11550—5—6

Potrzebny jest
Kapitał 5000 rubli,
na dobrą hypotekę domu w Warszawie. Bliższa wiadomość, Leszno Nr 9, mieszkania 5, bez pośrednictwa, pomiędzy godziną 3 a 4 po południu. 1—3 — 12346 —

Do sprzedania
Komplet Instrumentów muzycznych
Chmielna Nr 11, mieszkania Nr 1. Obejrzeć można od 10 rano do 12 i od 4 po południu do 8 wieczorem. 1—3 — 12365 —

Dla Myśliwych!
Są do sprzedania **2 szczeniaki Wyżły,** czystej rassy polskiej, po rs. 5 sztuka. Wiadomość, ulica Szpitalna Nr 12, od godziny 3 do 5 po południu, stróż wskaże.
—11360—1—1

Maszyna Szewcka
słupkowa, do sprzedania za cenę umiarkowaną w Bazarze Merkurego na Tłomackiem.
—12344—1—3

Z własnego interesu, są do sprzedania
Magle
w domu W. Sikorskiego. Ulica Dzika, przy koszarach Wołyńskich w parkanie Nr 23.
—12343—1—3

Z powodu wyjazdu, są do sprzedania
MAGLE
w dobrym stanie, w miejscu bardzo korzystnem. Róg Marszałkowskiej i Nowo-Wiejskiej Nr 9. —12264—1—3

Specjalność
w zastosowaniu elektryczności
przez
A. GRAVIER
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.
PP. Handlującym odstępuje się rabat.
Biuro przy ulicy **Rymarskiej 4/471e u W-go Kuksz.**
1—3 — 12289 —

Pracownia Sukien, Okryć oraz Bielizny
L. K.
przeniosła się z pod Nru 9 pod Nr 10 na ulicę Chmielną. —12298—1—2

Do sprzedania 3 Wozy
pojedynki, na żelaznych osiach, bardzo mało używane, za przystępną cenę, razem lub pojedynczo i **Skrzynie okute.** Wiadomość przy ulicy Podwale, u Rządcy Hotelu Saskiego. —12345—1—2

Prysznic Heidelbergski
szafowy, zupełnie nowy, oraz **Dolman** czarny, dziętami wyszywany, do sprzedania za cenę umiarkowaną. Chmielna Nr 42, mieszkania 2. —12325—1—3

Natychmiast
potrzebny jest **Pokój** przyzwoicie **umeblot wany z osobnem wejściem** w okolicy **Placu Teatralnego,** a mianowicie: na ulicach: Bielańskiej, Senatorskiej, Nowo-Senatorskiej, Niecałej lub Wierzbowej. Wiadomość uprasza się składać w Redakcji Kurjera Warsz. pod lit. **P. S. K. W.**
2—2 — 12317 —

Do wynajęcia zaraz lub od Ś-go Michała, przy ulicy Chmielnej Nr 5
Mieszkanie
złożone z 4-ch pokoi, kuchni, na 1-m piętrze z balkonem, za rs. 400 rocznie. Wiadomość na miejscu u stróża. —12347—1—3

Jest do wynajęcia od 1-go Sierpnia r. b.
SALON
o 3-ch oknach, na parterze od frontu, umeblowany, przy ulicy Marjańskiej Nr 9. Wiadomość u stróża. —12320—1—3

Do wynajęcia od 1-go Sierpnia r. b.
POKÓJ
umeblowany z usługą. Wiadomość w Cukierni przy ulicy Rymarskiej. —12295—1—3

POKÓJ
z meblami, przy familji, do wynajęcia. Wiadomość: ulica Nowy-Świat Nr 47 nowy. Stróż miejscowy wskaże. —12294—1—3

LOKAL
na 1-m piętrze z balkonem, świeżo wyrestaurowany, składający się z salonu, 5-ciu pokoi, kuchni, schowanka, drwalni i piwnicy, do najęcia zaraz lub od 1-go Października r. b., przy ulicy Nowy-Świat Nr 46. —12340—1—3

Nagrody rs. 10
za wynajęcie dwóch małych ładnych pokoików lub jednego dużego z osobnem wejściem, przy ulicy pryncypalnej. Wiadomość w lokalu Nr 6, domu 97, wprost kolumny Zygmunta. —12248—1—3

Dwa Sklepy
okazałe urządzone, **1-sze piętro,** złożone z przedpokoju, 4 pokoi, alkowy, passażu, kuchni z pięknem wejściem po schodach kamiennych, na magazyn mód lub inny zakład handlowy, **4-ry pojedyncze pokoje** z osobnemi wejściami, wysokie, widne, wygodnie urządzone, do wynajęcia, wszystko od 1-go Sierpnia r. b. w domu nowo-wyrestaurowanym, przy rogu ulicy Krakowskiego-Przedmieścia na Trębackiej Nr 4.—W tymże miejscu do sprzedania **cegły stare, kamienie brukowe i fundamentowe** w sążniach, **drzwi, okna, deski, żelaztwo stare** i t. p. przedmioty. —12202—2—6

Sklep Wiktuałów
jest do odstąpienia, przy ulicy Grzybowskiej pod Nrem 64/999, dom drugi od Wroniej.

Jest do sprzedania z powodu wyjazdu
Sklepik Wiktuałów,
przy ulicy Leszczyńskiej Nr 2791 (nowy 12).
—12310—1—3

Do sprzedania
Sklep Wiktuałów
z rozmaitemi towarami. Ulica Pańska Nr 77.
—12299—1—3

Wyżeł
szary nakrapiany, z czarnemi łatami, przybłąkał się. Za udowodnieniem i zwrotem kosztów, odebrać go można przy ulicy Chmielnej Nr 12, u stróża. —12303—1—1

— Dziś na Warszawę dołącza się ostrzeżenie na zagubiony list, rekomendowany a obejmujący wyszczególnione kupony.

Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

W dniu 18 (30) b. m. o godzinie $3\frac{1}{2}$ po południu, odbędzie się w Kancellarji Zawiadowcy stacji Warszawa, głośna in plus licytacja na sprzedaż różnych przedmiotów w powozach i na stacjach dróg żelaznych w ciągu roku 1876, przez passażerów pozostawionych, a dotąd mimo ogłoszeń nie odebranych.

Mający chęć kupna zechcą się zebrać w dniu i miejscu wyżej oznaczonem, zkąd zalicytowane przedmioty, po uiszczeniu gotowizną najwyżej postąpionej oferty, zaraz będą wydane. 2-2 — 11858 —

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ Warszawsko-Terespolskiej.

Podaje niniejszym do wiadomości publicznej, że przybyłe transporta kaszy jaglanej, a nie wykupione przez adresantów w czasie właściwym, na zasadzie § 59 Przepisów porządkowych, sprzedane zostaną przez licytację w biurze Ekspedycji Stacji Praga d. 19 (31) Lipca r. b. o godzinie 12 w południe.

O bliższe informacje w przedmiocie powyższej licytacji, interesanci raczą się zgłosić do Starszego Ekspedytora Stacji Praga, który żądane wiadomości udzieli. —12124—2—3

Na mocy upoważnienia Władzy Szkolnej, z początkiem roku szkolnego, w blizkości 1, 3 i 4 Gimnazjum, przyjmuję

Uczniów

na mieszkanie. Zapewnia się opieka i pomoc naukowa. Ulica Wspólna Nr 10, mieszkania Nr 1.—**J. Matkowski.** —12090—2—3

Ogłoszenie.

Zawiadamiam strony interesowane, że obok obowiązków Obrońcy Sądowego, jakie bez przerwy zajmuję, od dnia dzisiejszego, jako od daty pozyskania świadectwa, otworzyłem Kantor Informacyjno-Komisowy, a mianowicie: kupna, sprzedaży, wydzierżawienia dóbr ziemskich i nieruchomości miejskich, oraz pomieszczenia kapitałów i stręczeń służby dla zarządu dóbr ziemskich. Mieszkanie moje łącznie z kancelarją Obrońcy Sądowego i obecnie otworzonym kantorem w mieście gubernialnem Łomży, w domu przy Nowym-Rynku Nr $235\frac{1}{2}$.— Łomża 9 (21) Lipca 1877 r.

Ludwik Pawłowski.
—12339—1—1

Potrzebna jest zaraz

OSOBA MŁODA

do lat 33, z wykształceniem naukowem, do wdowca, celem zarządu domem i dozoru dzieci. Wiadomość: ulica Hoża Nr 18, mieszkania 16, na 3-ciem piętrze w oficynie lewej, od godziny 5—7 po południu. —12350—1—6

Z rozpoczęciem roku szkolnego bieżącego, przyjmuję na mocy pozwolenia od rządu

Uczni

na stancję i pod dozór. Ulica Śto-Jańska Nr 27 nowy, 11 stary, wchód przez podwórze na 2 piętrze Nr 9 mieszkania.

Ludwika Sawicka.
—12319—1—3

Kamilla Mierkowska.

utrzmująca Biuro Informacyjno-Nauczycielskie, powróciła do Warszawy—ma do natychmiastowego umieszczenia **Francuzki** rodowite, **Angielki** znające język francuzki i muzykę. **Nauczycielki** Polki, Guwernerów różnych zdolności, oraz **Bony** Niemki. Plac Teatralny, ulica Senatorska Nr 16 (róg Bielańskiej). Przyjmuje od godziny 9 z rana do 6 wieczorem. —12348—1—2

Na wyjazd do Rossji, do jednego z większych miast, potrzebna jest zaraz uzdolniona

PANNA

do strojów, na dogodnych warunkach. Wiadomość w składzie Kapeluszy Cukiera i Fischhauta, Ś-to-Jerska Nr 24. —12311—1—3

Ważna Wiadomość

DLA KUCHARZA.

Przy mającym się otworzyć Zakładzie Café-Restaurant na wyższą skalę, Kucharz zdolny i porządny może mieć oddaną kuchnię na bardzo korzystnych warunkach. Kaucja jest wymagalną. Wiadomość przy ulicy Trębackiej w kawiarni Nr 7 nowy. —12308—1—3

Kto życzy sobie

zamiany Owiec

zwyczajnych, krajowych, na wysoko cienkie Elektoralne matki wraz z trykami, raczy zostawić adres w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. S. H. Nr 188. —12356—1—3

Rs. 6,000

do wypożyczenia zaraz na pierwszy numer hypoteki domu murowanego po Towarzystwie Kredytowem, bez pośrednictwa, także Rządca domu z kaucją potrzebuje miejsca. Interesanci raczą pozostawić swój adres w Red. Kurjera Warszawskiego pod lit. E. K.
—12328—1—1

Jest jeszcze do sprzedania kilkanaście

Placów

budowlanych na Kamionku za rogatkami Moskiewskiemi na Pradze. w blizkości kolei Terespolskiej. Wiadomość u właściciela w domu Nr 4 przy ulicy Złotej. Stróż Florjan wskaże. —12336—1—3

Zakład Stolarski

S. PIEKARSKIEGO,

Ulica Bednarska Nr 13 nowy,

poleca Szanownej Publiczności Meble o 20 procent taniej jak w Magazynach, jako to: Szafy, Łóżka, Komody, Kredensa, Biura, Umywalki, Stoliki do kart i Bibljoteczki. Przyjmuje się także obstalunki sklepowe, budowlane i inne, a także i podłogi od kop. 30 za łokieć kwadratowy. —12335—1—6

FORTEPIAN

palisandrowy, prawie nowy, z słynnej fabryki Rönischa z Drezna, do sprzedania przy ulicy Marszałkowskiej Nr 53. Wiadomość u stróża domu, codziennie do godziny 9-tej z rana i od 2-giej do 5-tej po południu. —12309—1—3

Są do sprzedania

Szafy sklepowe,

olszowe, politurowane, z oszklonemi szybrami, mogą być przydatne do każdego handlu, także **Bufety** olszowe z jesionowemi blatami, mogą być sprzedane razem lub częściowo.— Wiadomość: wprost króla Zygmunta, róg Krakowskiego-Przedmieścia, w Składzie Herbaty. —12313—1—3

Szafy sklepowe

prawie zupełnie nowe, bardzo mało używane, jesionowe, z kompletnem oszkleniem, z zamkami, zdatne dla Magazynu Mód lub dla galanteryjnego sklepu, są do sprzedania za umiarkowaną cenę. Wiadomość w Kantorze Gabrjela Neumark. Miodowa Nr 497 (2).
—12338—1—3

Do sprzedania:

Fortepian nowy Hoffera, Stół marmurowy inkrustowany antique, Lustro petersburskie wysokie, Lustro w palisandrowej ramie z konsolą i takaż rama także z konsolą, Lustro w mahoniowej ramie, Stolik do kart, Stolik damski, Stół jadalny, Zegar wiszący w ozdobnej dębowej szafie, Zegar stojący i Zegarek złoty damski antique, oraz dwa dywany nad łóżka. Wiadomość, Marszałkowska Nr 38, mieszkania 2. —12326—1—1

Do sprzedania:

Szafa sosnowa, górna część oszklona, Szafa sosnowa mała, Szafa w rodzaju pułek wielkich rozmiarów, Stół duży, Waga decymalna fabryki Szperlinga, na 20 pudów, z gwichtami, 2 podwójne ramiona od gazu, Szlaba sosnowy, oraz **Drzwi podwójne** obite blachą żelazną, z mocnym zamkiem.

Ulica Senatorska Nr 22.

Stróż wskaże.
—12332—1—1

U Akuszerki W. K.

Osoby spodziewające się słabości, mogą znaleść troskliwą opiekę każdego czasu, za cenę przystępną. Ulica róg S-to-Jańskiej i Dziekanji Nr 5 (88). —11546—3—6

Dla osoby pojedyńczej, spokojnej, są do odnajęcia w pobliżu dworca kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, **dwa ładne**

Pokoje

umeblowane, z wspólnym przedpokojem, na 1-em piętrze od frontu. Wiadomość w domu przy ulicy Widok Nr 14, mieszkania Nr 3.
—12062—3—3

Do wynajęcia zaraz lub od 1 Października **Trzy pokoje, przedpokój i kuchnia**, na 1 piętrze, z balkonem, za rs. 550, na Krakowskiem-Przedmieściu Nr 31/423 naprzeciw Skweru obok Poczty. Zaś przy ulicy Zielnej Nr 34/1434 passaż, 2 pokoje i kuchnia na 1 piętrze, za rs. 240. —12146—2—3

Omnibus lekki

na 9 osób, z galeryjką, zdatny w Warszawie, jakoteż i na prowincji; **Powóz i Kareta** poczwórna i dwa **Faetony** mało używane, są do sprzedania. Wiadomość w Kantorze Hotelu Paryzkiego, u Kassjera.
—11994—3—3

Zaraz do najęcia

DWA POKOJE

z kuchnią, z meblami, może być bez mebli. Wiadomość na dole od frontu, Nr 1 mieszkania, Tamka, wprost ulicy Aleksandrja Nr 37 domu. —11944—4—3

POKÓJ

z kuchnią. górą i komórką, za rs. 8 miesięcznie.—**Pokój** obszerny z osobnem wejściem i opałem na zimę, za rs. 6 miesięcznie. Solec Nr 48 od Tamki. —11985—3—3

W miejscu handlowem, w domu wygodnym i spokojnym,

różne Lokale

po zniżonej cenie, w każdym czasie do najęcia. Ulica Twarda Nr 15, wiadomość u Rządcy domu. —11564—5-6

Do wynajęcia każdego czasu

Dwa Pokoje

z Kuchnią,

przy ulicy Marszałkowskiej, w pobliżu Saskiego Ogrodu. Wiadomość u właściciela domu Nr 1371. —12174—2—3

DWA POKOJE

z meblami i kuchnią, do wynajęcia w każdym czasie. Ulica Długa, pierwsze piętro, Nr 10, wiadomość na miejscu. —12166—2—2

Z powodu nagłego wyjazdu, są do wynajęcia zaraz

od trzech do pięciu pokoi,

stosownie do życzenia, na 1-em piętrze, wśród przyjemnego ogrodu i najświeższego powietrza, przy ulicy Kruczej Nr 3. **Za połowę ceny.** —12282—2—3

Z przyczyny nieprzewidzianych okoliczności jest do odstąpienia od Ś-go Michała do Wielkiejnocy

LOKAL

składający się z 5 pokoi, kuchni, drwalki i piwnicy, za połowę ceny dzierżawnej. Wiadomość przy ulicy Trębackiej Nr 7 nowy, w kawiarni. —12307—1—3

Są do wynajęcia od 1-go sierpnia r. b.

DWA POKOJE

na dole, dla kawalera lub też panny, z osobnem wejściem, z meblami lub bez, za przystępną cenę. Ulica Sienna Nr 13, mieszkania Nr 2. —12301—1—1

Do najęcia każdego czasu przy ulicy Granicznej Nr 14, blizko nowej Giełdy

SKLEP

obniżony równo z trotoarem i świeżo wyrestaurowany, z pokojami i piwnicami, lub bez takowych. Wiadomość u właściciela domu na 1 piętrze od frontu. —11718—5—6

Z powodu zmiany interesu jest do odstąpienia

SKLEP

wraz z urządzeniem, towarem, oraz kontraktem, **za rubli 200.** Sklep ten znajduje się na Nowym-Świecie w bardzo ruchliwem miejscu. Wiadomość powziąść można w Kiosku, róg Nowego-Światu i Alei Jerozolimskiej.
—12342—1—3

W najlepszym punkcie miasta, do odstąpienia w każdym czasie

SKLEP

z dwoma otworami i dwoma pięknemi pokojami komunikującemi ze sklepem, nadto z urządzeniem gazowem. — Tamże mogą być sprzedane duża szafa kryta i comptoir dębowe z rzeźbami, roboty pierwszorzednego stolarza. Wiadomość w dystrybucji W-go Böhm, Nowo-Senatorska naprzeciw Rzymskiego hotelu.
—11918-3-6

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania każdego czasu

Sklep Wiktuałów

z wszelkiemi utensyljami i wyrobami powroźniczemi, przy ulicy Marjensztadt Nr 9.
—11860—2—3

Z powodu zmiany interesu, jest do odstąpienia każdego czasu, za cenę przystępną z kontraktem

Sklep Wiktuałów.

Ulica Gęsia Nr 2289, nowy 63.
—12283—2—3

Jest do sprzedania

Sklepik Wiktuałów

w każdym czasie, za bardzo nizką cenę; przy ulicy Koźlej, wprost najmu karet, omnibusów i dorożek p. Jamiałkowskiego. — 12152 —

Zgubiono!

W dniu 25 b. m. o godzinie $3\frac{1}{2}$ wyszedłszy z **hotelu Saskiego,** przy wsiadaniu do omnibusa obok Poczty, lub też w tymże omnibusie, albo wysiadając z niego wprost ulicy Chmielnej, **zgubioną została**

Torebka czarna

ceratowa, w której znajdowały się **TRZY PASPORTA,** wydane przez Oberpolicmajstra m. Warszawy do St. Petersburga i **AKT JEDYNACWA** Konstantego Jache. — Łaskawy znalazca raczy zwrócić powyższe papiery przez wzgląd na ich ważność, pod **Nr 2 domu, na Krzywe Koło,** do Władysława Jache **za nagrodą.** 1—3—12366

Kwit Zaliczkowy

(Zaczotnaja kwitancja), uwalniający wedle przepisów prawa od powinności wojskowej, jest do nabycia. Interesowani raczą zgłosić się listownie do F. Zarzeckiego. Stacja Ozerany Kijowsko-Brzeskiej kolei. —11300—6—6

Złota wązka **BRANSOLETKA,** gładka (tak zwane porte-bonheur), zgubioną została w ubiegłą Sobotę. przechodząc ulicą Solną, Elektoralną, Senatorską, placem teatru, Wierzbową do ogrodu Saskiego, oraz z powrotem ulicą Żabią ku Solnej. Poszkodowana osoba usilnie uprasza o zwrot zguby, która jest małej wartości, a jednak stanowi drogą pamiątkę. Znalazca zechce odnieść bransoletkę do domu Nr 12 przy ulicy Solnej, na 1-sze piętro, gdzie otrzyma nagrodę większą niżeli wartość znalezionego przedmiotu. —12182—2—3

Przez mieszkańca osady Głowno, gminy Bratoszewice S. Fidlera miałem udzielony

Weksel Blanco,

pod dniem 16 Grudnia 1876 r., na summę rubli 265 (wyraźnie rubli srebrem dwieście sześćdziesiąt pięć), a ponieważ powyższy weksel przezemnie zagubionym został, czy też mnie skradziono, przeto ogłaszam i zastrzegam iżby takowego nikt nie nabywał, gdyż takowy zupełnie nie będzie ważnym. Za powrócenie przeznaczam jako nagrodę znalazcy **rubli 10.** Poznać można Weksel ten po tem, iż na drugiej stronie zaznaczyłem sobie w języku żydowskim, że takowy jest Fidlera.

Sz. Reichenberg,
mieszkający w Głownie, powiat Brzeziński.
—12321—1—1

W dniu 3-cim Kwietnia r. b., zgubiłem na ulicy

Portmonetkę z pieniędzmi.

Zdziwiłem się nie mało, gdy drugiego dnia odniósł mi ją doróżkarz Józef Lewandowski, za co składam mu publiczne podziękowanie, nadmieniając, że nietylko dał dowód uczciwości, ale jeszcze rzadką roztropność okazał w wynalezieniu nieznanego mu właściciela zgubionych pieniędzy. Numer jego dorożki jest 166.
—12306—1—1

Suczka mała,

żółta, chora, ogonek i uszy obcięte, nosek dubeltowy, zaginęła na ulicy Marszałkowskiej dnia 23 b. m. Łaskawy znalazca zechce odnieść ją za nagrodą, na ulicę Zielną pod Nr 4, w prawej oficynie, na parterze.
—12224—3—3



SZCZENIĘTA

czystej rasy taksów, czyli tak zwanych jamników, są do sprzedania. Ktoby z pp. myśliwych chciał nabyć, raczy się zgłosić na ulicę na ulicę Wspólną Nr domu 30 nowy, mieszkania 15 na 1-szem piętrze po prawej stronie w oficynie. —12167—2—3

Do sprzedania

PIES

rassy Gordon-Setter. w trzeciem polu, kompletnie ułożony do polowania, przy ulicy Muranów Nr 6. Wiadomość u stróża Walentego.
—12352—1—3

Z domu Nr 4, przy ulicy Nowolipie zginął przed paru tygodniami

Piesek mały, biały,

łeb, mordka i uszy kasztanowate, na czole strzałka biała, na sobie ma pięć łat kasztanowatych i na boku wystrzyżoną literę K.— Łaskawy znalazca zechce odprowadzić go do właściciela powyższego domu, za przywoitą nagrodą. —12292—2—2

SUCZKA

popielata, pinczerka, od szczeniąt, zabłąkała się dnia 23 b. m., o godzinie 9-tej wieczorem. Łaskawy znalazca przez wzgląd że od szczeniąt, raczy oddać do domu Roeslera Nr 85 Krak.-Przedm., stróż wskaże, za nagrodą.
—12293—2—2

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5.) Дозволено Цензурою Варшава 14 (26) Іюля 1877 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.